

PRZEGLĄD RADJOTECHNICZNY

ORGAN STOWARZYSZENIA RADJOTECHNIKÓW POLSKICH.

WYCHODZI ŁĄCZNIE Z „PRZEGLĄDEM ELEKTROTECHNICZNYM” 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

SPRAWY REDAKCYJNE: Z RAMIENIA KOMITETU REDAKCYJNEGO S. R. P. POR. INŻ. J. GROSZKOWSKI, WARSZAWA, POLITECHN (KOSZYKOWA 75), PAWIL. ELEKTR., ZAKŁ. BADANIA, TEL. 252-75, OD GODZ. 9 — 12.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE: „PRZEGLĄD ELEKTROTECHNICZNY”, WARSZAWA, ULICA CZACKIEGO № 5. TELEFON № 90-23.

Cena zeszytu (wraz z „Przegl. Elektrotechn.”) 1 złp.

Rok II.

Warszawa, 15.II.1924 r.

Zeszyt 4—5.

RADJOTECHNIKA W POLSCE.

Stow. Radjotechników Polskich na skutek uchwały Zarządu z dn. 18 grudnia 1923 r. zwróciło się do Stow. Elektr. Polskich (Kolo Warszawskie) w celu zorganizowania wspólnego wieczoru dyskusyjnego w sprawie braków w organizacji polskiej radjotechniki. Poniżej podajemy treść zadniczego referatu, wygłoszonego w d. 24 stycznia b. r. wobec licznie zebranych słuchaczy przez wiceprezesa Stow. Radjotechników Polskich inż. K. Jackowskiego, oraz dyskusję nad wnioskami, postawionymi przez referenta.

Odbycie wspólnego posiedzenia członków obu Stowarzyszeń pod przewodnictwem prof. Pożaryskiego, przy udziale przedstawicieli pokrewnych zrzeszeń technicznych i szeregu wybitnych techników z Prezesem Sejmowej Komisji Komunikacyjnej prof. inż. Bartlem na czele, może być uważane za moment bardzo doniosły w rozwoju polskiej radjotechniki.

Chcemy wierzyć, że sprawa braków i niedomagań polskiej radjotechniki przestała być bolączką i troską jedynie Stow. Radjotechników Polskich i stała się zagadnieniem, o którym powinien pomyśleć ogół społeczeństwa polskiego. Rozpatrując wyniki tego pamiętnego wieczoru dyskusyjnego z tego punktu widzenia, śmiało rzec można, że inicjatorzy osiągnęli cel zamierzony.

Z wielu stron dają się słyszeć narzekania na bardzo powolny i anemiczny rozwój radjotechniki w Polsce, a przede wszystkim na brak zrozumienia potrzeby intensywniejszego rozwoju tej dziedziny u tych czynników, które w czasie pokoju są wyłącznie odpowiedzialne za to, co się nazywa polityką Państwa w zakresie radjotechniki.

Rzeczą jest znamioną, że mało kto z dość licznego zastępu radjotechników polskich wzgl. zwolenników i przyjaciół radjotechniki zdolny jest zorientować się w linii przewodniej i programie tych czynników, które dzierżą w swych rękach ster ogólnej sytuacji państwowej w tej dziedzinie. Nieraz nasuwa się myśl, że może w istocie tej idei przewodniej całkiem nie było i niema, a wszystko, co odnośne sfery zdolne były dotychczas zdziałać wzgl. zaniebadać, było rzeczą przypadku! Ale jedno przeświadczenie bierze górę po nad innymi, a mianowicie, że do dnia dzisiejszego można było zdziałać na tem polu więcej, a nawet znacznie więcej, gdyby nie całkowite izolowanie się, a pozatem niechęć do jakiegokolwiek współpracy odnośnych urzędów z ogółem techników polskich, i co gorsze, — brak zaufania do gremjum fachowców, którzy rzeczywiście są i muszą być powoływani w każdym kraju do rozwiązywania trudnych zagadnień ekonomiczno-technicznych, czy to się nazywa elektryfikacją, czy radifikacją danego kraju.

Myśl, że może my, członkowie Stow. Radjotechników, czyli t. zw. przez pewne sfery społeczne entuzjaści radjotechniki, przejawiamy braki i niedomagania w obecnym rozwoju radjotechniki w Polsce, — podsunęła nam szczerą chęć i potrzebę

przedyskutowania głównych bolączek polskiej radjotechniki na szerszym terenie, a przede wszystkim w gronie starszych i doświadczonych kolegów elektrotechników i techników, którzy niejedno już zdziałali na wielu polach pracy naukowej i społecznej.

Zanim poddam szczegółowszej analizie stan radjotechniki w Polsce, uważam za wskazane dać krótki przegląd tego, co w tej dziedzinie działo się za granicą przed wojną europejską, w czasie wojny i co się dzieje w chwili obecnej.

Gdy sięgniemy myślą w okres przedwojenny, stwierdzimy, że w większości państw europejskich rozwojem radjotechniki interesują się w tych latach jedynie sfery rządowe, a więc: marynarka wojenna, wojskowość i urzędy poczt. - telegraficzne. Czynniki te zachowują zdobyte radjotechniki głównie dla swych celów; wszelkie zastosowania traktują jako monopol państwowy, a koncesje prywatne udzielają marynarce handlowej jedynie na radjostacje morskie.

Inaczej się dzieje przed wojną w Ameryce, gdzie zastosowanie radjotechniki, jako też wogóle komunikacja telegraficzna i telefoniczna, nie są przedmiotem monopolu rządowego, co jest potężnym bodźcem dla obywateli amerykańskich w ich zainteresowaniu się rozwojem tej dziedziny; stąd powstały wynalazki najróżnorodniejszych zastosowań radjoparatów nadawczych i odbiorczych, przyczynia się to również do rozwoju przemysłu i szkolnictwa radjotechnicznego amerykańskiego.

W okresie wielkiej wojny prawie żadne z państw europejskich nie było dostatecznie przygotowane w zakresie wyposażenia armji walczących w środki

łączności, a najgorzej przedstawiała się sprawa zaopatrzenia w sprzęt radjotelegraficzny. Wielka kultura techniczna przedwojenna społeczeństwa niemieckiego pozwoliła przedewszystkiem armji niemieckiej przećwiczyć wielkie trudności w konstruowaniu nowych typów radjostacji dla armji lądowych i napowietrznych. Radjostacje lampowe, wprowadzone na front przez przemysł niemiecki według patentu Meissnera, dają impuls armji francuskiej do konstruowania radjostacji tegoż systemu. Genjusz francuski, zbudzony w wielu dziedzinach życia, również zaczyna swą działalność na polu badań naukowych i wytwórczości w radjotechnice, stopniowo podnosząc w latach 1916-1917 wojskową radjotelegrafję francuską do wysokiego poziomu; pozwala nawet na zaopatrzenie w sprzęt radjotechniczny, a szczególnie w stacje lotnicze, poszczególne armje koalicyjne. W szybkim tempie dostosował się również do potrzeb frontu znakomicie postawiony przemysł radjotechniczny angielski, który i przed wojną prowadził już masową produkcję radjostacji dla potrzeb wielkiej marynarki handlowej angielskiej, wojsk kolonialnych i radjokomunikacji między metropolją i kolonjami.

Okres powojenny, a zarazem ostatnie lata, są przełomowymi dla rozwoju radjotechniki w tem znaczeniu, że wiele państw europejskich weszło na drogę dużego liberalizmu w udostępnieniu szerokim sferom społeczeństwa korzystania z tych dobrodziejstw kulturalnych, które może dać i daje radjotechnika w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie zaniku szeregu t. zw. przemysłów wojennych — przemysł radjotechniczny, postawiony na nogi podczas wojny, nie tylko że nie słabnie w okresie powojennym, ale rozwija się coraz więcej i osiąga rezultaty coraz donioślejsze. Idzie to w parze z ogólną polityką tych państw w zakresie radjotechniki. Poszczególne ministerstwa, np. Rzeszy niemieckiej wzgl. Francji, stają wprost do zawodów w zainteresowaniu się i w okazywaniu swej pomocy komu należy w zakresie całokształtu zagadnień, związanych z radjotechniką narodową. Rynki zbytu dla wytwórczości krajowej rosną z dnia na dzień a pomagają temu ustawy, szczególnie szereg przepisów wykonawczych i dekretów, które opracowują i wydają dla użytku społeczeństwa te urzędy państwowe, których przywilejem jest regulowanie spraw radjotechnicznych (urzędy poczt i telegrafów).

Reasumując ogólną charakterystykę tego okresu, stwierdzam, że te właściwości, które stanowią istotę radjotelegrafji, a mianowicie: równoczesne działanie radjosygnalów we wszelkich kierunkach i przechodzenie ich ponad materialnymi granicami poszczególnych krajów i ponad oceanami, właśnie te właściwości, które tak jaskrawo wyróżniają radjotelegrafję wśród wszystkich pozostałych środków komunikacji — podbiły nie tylko liczne zastępy radjokomunikatorów, ale i ogół społeczeństw na Zachodzie i Wschodzie Europy, nie mówiąc już o stałym zainteresowaniu się radjotechniką Rządów tych państw.

Dla lepszego zdania sobie sprawy z tego zagadnienia zobrazujemy współczesny stan radjotechniki u naszej wielkiej sojuszniczki — Francji.

A). Prawodawstwo. Obowiązuje tu po dziś dzień zasadnicza ustawa z roku 1851 o państwowej wyłączności poczt, telegrafów i telefonów. Ponieważ rozwój życia radjotechnicznego normują

przedewszystkiem, jak wspominałem wyżej, dekrety i przepisy wykonawcze, przeto Podsekretarjat Stanu przy Min. Robót Publicznych w Paryżu nie szczędzi pracy i wysiłków, aby właśnie na tej drodze iść za postępem czasu i w coraz większym stopniu zrękać się swych przywilejów na rzecz obywateli kraju, mając na oku dobro obywateli i dobro skarbu.

Ilość takich dekretów za ubiegłe kilkolecie wynosi ok. 120, a treścią ostatniego z nich z dnia 13. XII. ub. roku jest stwierdzenie, że każdy obywatel francuski ma prawo zainstalowania i użytkowania radjostacji odbiorczej bez ograniczeń fal i bez opłacania taksy i w tym celu, równocześnie z uruchomieniem, składa zwykłą deklarację do miejscowego urzędu telegraficznego. Prośbę o pozwolenie na zainstalowanie stacji nadawczo-odbiorczej należy kierować do Podsekretarjatu Stanu. Stacje amatorskie korespondencyjne podlegają tylko t. zw. taksie kontrolnej w wysokości 100 frs. fr. i poza tem żadnych podatków nie opłacają; stacje korespondencyjne prywatne opłacają dodatkowo podatek roczny po 40 frs. od jednego wata.

Nie chcę być źle zrozumianym, a zatem winienem dać wyjaśnienie. Nie należy przypuszczać, że przed tym dekretem nie było radjotelegrafji cywilnej we Francji; owszem, była i rozwijała się bardzo pomyślnie, nie bacząc na ograniczenia prawne.

Charakteryzując krótko prawodawstwo francuskie, należy podkreślić, że Rząd francuski świadomie pozwalał na to, aby rozwój radjotelegrafji cywilnej w tym okresie przełomowym, o którym mówiliśmy, wyprzedził rozwój prawodawstwa, albowiem nie trzeba zapominać, że radjotelegrafja i radjotelefonja są faktycznie żywiołem i na nic się nie zdadzą wszelkie sztuczne przeszkody, krępujące ich naturalny rozwój!

B) Przemysł. Idzie on zwyczajnie w kierunku całkowitego uniezależnienia się od wszelkich wpływów zewnętrznych, a przedewszystkiem — niemieckich. Przemysł radjotechniczny francuski rozwija się w oczach i codzien zdobywa coraz rozleglejsze rynki dla swoich wyrobów. Na terenie Francji obecnie czynne są 2 fabryki, zakrojone na bardzo szeroką skalę i parę setek małych warsztatów, zajętych produkcją części składowych dla radjostacji amatorskich.

Do rzędu dużych wytwórni należą: „Soc. Française Radio-Electrique” z różnemi pododdziałami, wraz z całą plejadą firm zaprzyjaźnionych w rodzaju „Comp. General de T. S. F.”, „Comp. Radio-France”, „Comp. Radio Maritime”, „Comp. Française de Radiophonie” i t. d., o łącznym kapitale zakładowym 122 milionów fr., zajmujących się organizacją i eksploatacją urządzeń radjotechnicznych. Dalej idzie „Soc. Independante Française — fabryka, produkująca własne modele radjostacji awiacyjnych, morskich i t. d. i wyrabiająca według własnych patentów lampy katodowe i wiele innych przedmiotów z tej dziedziny. Następnie można wymienić firmy mniejsze w rodzaju Levy'ego i inne.

Należy dodać, że konstrukcje ściśle elektrotechniczne dla francuskiego przemysłu radjotechnicznego wyrabiają wszechświatowej sławy fabryki elektrotechniczne w Belforcie (np. wielkie generatory syst. Bethenod-Latour i t. p.).

C) Szkolnictwo wyższe koncentruje się w „Ecole Superieure d'Electricité — Section Ra-

diotélégraphique”—kurs 8-io miesięczny, przeważnie dla ukończonych inżynierów i oficerów. Oprócz słuchaczy pochodzenia francuskiego, zjeżdżają się tutaj przedstawiciele wszelkich narodowości bez różnicy koloru skóry (wojskowość polska od r. 1919 deleguje prawie corocznie na ten kurs po 1-ym wzgl. 2-ch oficerów radjotelegrafji). Szkolnictwo średnie i niższe stanowią liczne szkoły cywilne, znajdujące się w Paryżu i na prowincji oraz kursy, organizowane przez Dyрекcję służby radjotelegraficznej przy Gen. Dyrekcji Poczty i Telegr. Szkoły te muszą sprostać wielkiemu zapotrzebowaniu radjotelegrafistów dla radjosięci państwowej, kolonialnej, morskiej, a pozatem kształcą one liczne rzesze radjoamatorów i wydają zaświadczenia, które są uwzględniane nawet przez władze wojskowe.

D) Piśmiennictwo i akcja stowarzyszeń naukowych zatacza z każdym dniem coraz szersze kręgi. W bardzo krótkich odstępach czasu powstają specjalne czasopisma w rodzaju: „Radioélectricité” (organ popularny), „L'onde électrique” (organ naukowy), od kilku lat posiada również licznych czytelników czasopismo „T. S. F. moderne”, a potem mnóstwo fachowych artykułów, przeważnie w opracowaniu radjoinżynierów pocztowo-telegraficznych, ukazuje się w oficjalnym miesięczniku „Annales de Postes, Télégr. et Téléph.”. Niezliczona ilość artykułów, ilustracji i wzmianek znajduje się również w prasie codziennej i tygodniowej francuskiej.

W r. 1921, za inicjatywą grona ludzi nauki i działaczy społecznych, powstaje towarzystwo „Société des amis de la T. S. F.”. Na czele tego grona są takie nazwiska, jak: prof. Abraham z Sorbony, Blondel, członek Instytutu, gen. Ferrié, mjr. Brenot, L. Bertin, A. Lacroix, E. Picard,—wszyscy trzej z Akademji Umiejętności, a pozatem prezesi różnych syndykatów oraz wielu innych wybitnych mężów współczesnej Francji.

E) Radjokluby stołeczne i prowincjonalne skupiają w sobie b. liczne zastępy radjoeksperymentatorów, uprawiających radjotelegrafję jako rozrywkę wzgl. jako swego rodzaju sport. Członkami tego klubu są wybitni przedstawiciele: parlamentu, władz komunalnych, wojskowości i różnych władz społecznych z młodzieżą akademicką na czele. Jednym z założycieli pierwszego Radjoklubu jest obecny prezes ministrów, p. Poincaré.

Radjokluby francuskie organizują od czasu do czasu, na wzór klubów amerykańskich, własne kongresy, przyczem ostatni odbył się jesienią r. 1922 w Marsylii, pod protektoratem podsekretarza stanu P. T. T., kilku ministrów, gen. Ferrié i t. d.

F) Propaganda odbywa się pozatem na drodze organizowania wielkich wystaw, a ostatnia z nich, zorganizowana w Paryżu w grudniu ub. roku z racji 50-lecia Francuskiego Towarzystwa Fizycznego, według spostrzeżeń naocznych świadków, dała imponujący przegląd tego, co Francja zdziałała w dziedzinie radjotechniki w ostatnich latach. A osiągnięte to zostało jedynie dzięki ścisłej współpracy nauki z przemysłem radjotechnicznym francuskim i z racji zrozumienia przez sfery rządzące, czem jest radjotechnika.

Wspaniale zorganizowane doświadczenia na tej wystawie, liczne referaty i wyjaśnienia, udzielane na miejscu przez ludzi nauki, umiejętna propaganda, przeprowadzona przez wielki przemysł radjotech-

niczny przy współudziale Agencji Havasa, dały możliwość szczegółowego obznajmienia licznych rzesz publiczności z tryumfem współczesnej radjotelefonji. Podobno każdy odwiedzający wystawę słyszał różnorodne produkcje w zakresie odbioru przy pomocy głośno mówiących radjotelefonów, najświeższych informacji ekonomicznych, politycznych, sportowych, literackich i teatralnych, nadawanych nietylko przez stacje francuskie, ale i angielskie. Kilka firm francuskich zorganizowało, przy udziale przedstawicieli znanych Redakcji paryskich, objazd prowincji na samochodach, zaopatrzonych w najnowsze stacje radjotelefoniczne, demonstrując w licznych miasteczkach i wsiach ten ostatni cud techniki.

Wreszcie dla całokształtu należy wspomnieć:

G) o sieci radjotelegraficznej francuskiej, która zawiera w dobie obecnej, bez stacji kolonialnych, 11 stacji dla użytku floty handlowej, rozległą sieć wewnętrzną, w rodzaju „PSO” i „GRD” 3 duże stacje dla utrzymywania handlowej łączności z Europą (Lyon, Paryż, Ste Pierre) i 2 stacje transatlantyckie, z których stacja w Bordeaux została zbudowana podczas wojny na skutek inicjatywy wojsk amerykańskich (jednakże okazała się niewygodną do eksploatacji w czasie pokoju),—a druga, zbudowana w roku 1922 w miejscowości Ste Assise pod Paryżem na rachunek konsorcjum prywatnego „Radio-France”, może być uważana jako ostatni wyraz radjotechniki.

Taką potęgą jest współczesna Francja w dziedzinie radjotechniki!

Powtarzam z naciskiem jeszcze raz, że między innymi przyrodzonymi warunkami, charakterystycznymi dla Francji, największą tajemnicą tego powstania była i jest ścisła współpraca między władzami cywilnymi i wojskowymi, między przemysłem i nauką, a przytem choćby i z tej racji, że wszystko to rozwijało się i rozwija pod bacznym okiem Parlamentu Francuskiego i jego Nadzwyczajnej Komisji Parlamentowej dla spraw radjotelegrafji, powołanej do życia dekretemi z dnia 15.XII. 1917 r., z 15.I. 1919 r., 31.III. 1920 r. i 13.IV. 1920 r.

A co się w tej dziedzinie dzieje w Anglii, w Niemczech i u naszego Wschodniego sąsiada? We wszystkich tych państwach sprawy radjotechniki są od pierwszej chwili zakończenia wojny Europejskiej, stawiane na jednym z najpierwszych planów;—wszędzie się pracuje z wyteżoną energją z wielką i zdrową inicjatywą, a do współpracy są pociągani wszyscy ci, którzy mają coś do powiedzenia w tej dziedzinie.

W Anglii w zeszłym roku np. przy rozważaniu broadcastingu—Parlament wydelegował do mieszanej Komisji, zajmującej się tą sprawą, aż 3-ch delegatów, jako przedstawicieli: centrum, lewicy i prawicy parlamentarnej!

A co się dzieje w tej dziedzinie u nas?

Stow. Radjotechn. Polskich, które skupia w sobie ludzi, zdających sobie sprawę z ogólnej sytuacji radjotechnicznej na terenie międzynarodowym i na terenie Polski, jest już od dość dawna, jak wspominałem, zaniepokojone tą bezplanowością pracy i martwością, jakie panują u nas pod wieloma względami w tej dziedzinie.

Faktem jest, że akcja, prowadzona dotychczas przez członków Stow. Radjotechn. przeciw temu ze wszechmiar groźnemu stanowi rzeczy, nie przyniosła

rezultatów, albowiem natrafiała na całkowitą bierność ze strony tych czynników, które faktycznie były i są odpowiedzialne. Na dowód tego możnaby przytoczyć milczenie i brak jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony odpowiedzialnych kierowników odnośnych instytucji na szereg pism i uchwał, skierowywanych do nich przez Stow. Radjotechn. (patrz pisma Zarządu do b. M. P. i T. z dn. 23.XI 1923, 22.IV 1923 r. i t. d.

Na czym polega ta ujemna działalność?

Gdy sięgniemy myślą w pierwsze lata budowy naszej państwowości, stwierdzamy, że odnośna instytucja wysyła zagranicę—na przeciąg wielu miesięcy—ludzi, którzy nie przestają zajmować kierowniczych stanowisk w urzędzie, i co najgorsze, że podczas ich nieobecności wszelka praca twórcza w tej instytucji zamiera i stan ten ciągnie się przez szereg dalszych lat.

W okresie budowy wielkiej stacji transatlantyckiej ludzie, którzy winni być zajęci wyłącznie budową tej stacji, chociażby z tej racji, że na ten czas zostali zwolnieni, jako urzędnicy państwowi i zaangażowani w charakterze urzędników kontraktowych—nie przestają, ku zdziwieniu prasy i społeczeństwa, wy-ciskać piętna swego na pracach odnośnego resortu w tym sensie, że paraliżują wszelką działalność i nie-dopuszczają, aby bez ich współdziałania powołana do tego celu instytucja państwowa zdobyła się na jakąś szerszą pracę w dowolnej kwestji, która przez ogół członków Stow. Radjotechników Polskich była uważana jako jedna z palących.

2) Obserwując to co się działo i dzieje w tej instytucji od czasu rozpoczęcia budowy Centrali Transatlantyckiej, dochodzi się do wniosku, że ta budowa zaczyna ciążyć na całej organizacji polskiej radjotelegrafji i żadna ze spraw przez ubiegłe lata budowy nie posuwa się naprzód jedynie dlatego, że każde zagadnienie radjotechniki polskiej, według opinii twórców tej stacji, będzie miało wpływ na eksploatację Centrali Transatlantyckiej! A zatem do ukończenia budowy tej stacji nie w Polsce nie mogło, a nawet nie może i nadal wejść w życie, jako przepis prawa lub jasna wytyczna w zakresie choćby stosunku odnośnych urzędów państwowych do licznej rzeszy obywateli Rzeczypospolitej, którzy od dawna pragną korzystać z dobrodziejstw radjotelegrafji.

3) Państwowy Komitet Radjotechniczny, którego opinii należało zasięgać (patrz Rozp. Rady Ministrów z dn. 9 sierpnia 1921 r. w sprawach: prawodawstwa i konwencji międzynarodowych, projektów przepisów w zakresie urządzeń radjokomunikacyjnych państwowych prywatnych, w sprawach prac wykonanych przez poszczególne ministerstwa w zakresie projektów budowy stacji, najnowszych wynalazków, norm kwalifikacyjnych dla personelu obsługi, programu szkolenia i t. d., podobno pędzi od początku żywot suchotniczy.

4) Projekt noweli do Ustawy z 1919 r., ostatecznie zestawiony i wniesiony do Sejmu pod presją opinii publicznej w osobach członków Stow. Radjotechn., którzy przez przeciąg 1922 r. skrzętnie zbierali niezbędne materiały i opracowali je dla potrzeb centralnych instytucji, przeleżał w kancelarji Sejmowej około 1/2 roku, a to jedynie na skutek nieinteresowania się tą sprawą resortu, który winien był czuwać nad wprowadzeniem tej noweli na plenum Sejmu.

* Co do układu i treści tej noweli nie wiele da się powiedzieć, albowiem w 3/4 nowela ta winna się była ukazać przynajmniej o kilka lat wcześniej a co do pozostałej treści, jest przestarzałą prawdopodobnie o dziesięć lat. Mam tu na myśli te artykuły, według których każda wytwórnia i instytucja handlowa—stosownie do brzmienia odnośnego projektu, ma prowadzić dla użytku władz poczt.-telegr. ewidencję tego, co jest produkowane w kraju i ewidencję tych obywateli którzy nabywają nawet odbiorniki radjotelegraficzne (sic!)

Stanowisko Stow. Radjotechn. Polskich w sprawie tej Ustawy jest wyłuszczone w enuncjacji, ogłoszonej w Przegl. Radjotechn. № 22 z dnia 15. XI. 23 r.

5. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, jak doniosłym zagadnieniem dla Państwa jest należycie prosperujący przemysł krajowy—w pierwszym rzędzie te placówki przemysłowe, które mogą w czasie wojny dostarczać wyposażenie techniczne dla wojska w polu. Polska ma taką placówkę,—organizacja ta jest troskliwie podtrzymywana przez władze wojskowe jednakże musi ona w czasie pokoju dla swoich wyrobów masowych, jak lampy katodowe, stacje odbiorcze, amplifikatory i t. d., szukać rynków zbytu poza wojskiem. Rynek ten mogą stworzyć jedynie liczne rzesze radjoamatorów, względnie posiadaczy radjostacji odbiorczych! A czy są oni w Polsce?

6. Wiadomą jest również rzeczą, że przemysł radjotechniczny może należycie prosperować jedynie w krajach, gdzie jest silnie związany z eksploatacją radjostacji krajowych i zagranicznych!

Czy odnośne urzędy zrobiły cośkolwiek w tej sprawie na naszym terenie i czy starały się stworzyć fundament dla należytego rozwoju tego przemysłu właśnie przez zainteresowanie go sprawami eksploatacji?

7. Z drugiej strony, czy może być dla Polski korzystnym prowadzenie budowy wielkiej centrali radjotelegraficznej-transatlantyckiej i to wyłącznie na rachunek Państwa? Suma powyżej 2 milionów dolarów, wydatkowana przez b. M. P. i T. z ubogiego skarbcza Rzeczp. Polskiej na budowę tej stacji, zdepopularyzowała radjotelegrafję w Polsce i odstraszyła Min. Skarbu od dalszych inwestycji na rzecz rozbudowy krajowej sieci radjotelegraficznej.

Jak było zaznaczone na początku referatu, bogata i przezorna Francja doprowadziła do tego, że wielka Centrala Transatlantycka, uruchomiona w sierpniu 1922 r., została wybudowana wyłącznie na rachunek konsorcjum prywatnego, a Rząd ze swej strony czyni jedynie zabiegi i planowe usiłowania, aby konsorcjum to miało na terenie Francji rynek zbytu dla własnej produkcji i w drodze zabiegów dyplomatycznych pomaga mu w uzyskaniu trafiki dla tej stacji ze strony sojuszników Francji.

8. Czy opinja publiczna polska nie ma podstawy do zatrzważania się tym stanem rzeczy, jaki ma miejsce po uruchomieniu wielkiej stacji, w związku z niewystarczającą, jak chodzą pogłoski, trafiką dla pokrycia własnych kosztów, jakie ponosi Rząd przy jej eksploatacji?

Pytanie to z trwogą było stawiane jeszcze przed decyzją budowy tej stacji przez osoby, które stały poza pocztą. Zagadnienie to poruszył również znany szerokiemu ogółowi autor wydawnictwa p. t. „Zasady Urządzenia Poczty, Telegr. i Telefonów i zastosowanie ich w Polsce,” który rozpoczyna ustęp

o Stacji Transtlantyckiej (str. 180) następującym wyjaśnieniem:

„W 1919 r. władze polskie były opanowane przez manję wysyłania delegatów zagranicę. Ministerstwo poczt i telegrafów również wysłało delegata dla zbadania postępów radjotechniki we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Odwołany wskutek zbyt długiego pobytu, delegat przywiózł w 1920 r. projekt urządzenia bezpośredniej komunikacji radjotelegraficznej ze Stanami Zjednoczonymi, mianowicie budującą się stacją Towarzystwa Radio Corporation. Projekt ten początkowo nie znalazł uznania, jako nieodpowiadający potrzebom istotnym Polski, jednak przy innym składzie władz udało się przeprowadzić jego urzeczywistnienie. Ostatecznie w 1921 r. została zawarta odpowiednia umowa i rozpoczęto budowę.

Według ogłoszonych wiadomości budowa miała kosztować około 2 milionów dolarów. Prawdopodobnie koszt nie jest ostatecznie ustalony, w każdym razie wydaje się zbyt wysoki w porównaniu z kosztem budowy odpowiedniej stacji Radio Corporation w Szwecji, obliczonym tylko na 1,2 miliona dolarów. Być może, są różnice w wykonaniu szczegółów. (Przyp. Redakcji: Stacja szwedzka jest przyłączona do sieci elektrycznej okręgowej).

Aczkolwiek stacja będzie zaopatrzona w urządzenia, które w dobie obecnej są prawdopodobnie najbardziej udoskonalone, i z tego powodu jest nadzwyczaj ciekawa pod względem technicznym, jednak celowość jej budowy, wymagającej stosunkowo znacznych wydatków pieniężnych, wzbudza poważne wątpliwości.

Korespondencja telegraficzna z krajami Ameryki istnieje prawie wyłącznie w stosunku do Stanów Zjednoczonych i częściowo do Kanady. Obrót całkowity wynosił w 1920 r.—około 3,3, w 1921 r.—około 2,7 miliona wyrazów, czyli wymieniano w obu kierunkach przeciętnie około 8 000 wyrazów na dobę t. j. 5,5 wyrazów na minutę. Jest to ilość zbyt mała w porównaniu z możliwą zdolnością pracy wielkiej stacji radjotelegraficznej. Odpowiednia stacja w Szwecji ma mieć szybkość nadawania około 80 wyrazów na minutę, a zatem isniejąca ilość korespondencji pomiędzy Polską a Ameryką wynosi tylko około 3,5% zdolności całkowitej i może zatrudnić stację w ciągu niecałej godziny na dobę. Jest bardzo wątpliwe, czy można oczekiwać w przyszłości wzrostu korespondencji tak znacznego, ażeby było osiągnięte należyte obciążenie radjostacji.

Również nie można liczyć na przyciągnięcie korespondencji tranzytowej w ilości poważnej, ponieważ większe kraje ościenne posiadają lub budują radjostacje własne dla komunikacji bezpośredniej i w celu zdobycia tranzytu obniżają opłaty.

A zatem stacja transatlantycka nie może być wykorzystana należycie nawet w przyszłości i wskutek tego, utrzymanie jej spowoduje straty poważne.

Opinie wręcz odmienną wypowiadały czynniki rządowe. W Przeglądzie Elektrotechnicznym na 1921 r. (str. 67) jeden z fachowców przyjmujących udział w budowie stacji, przytoczył, że obliczenie eksploatacji przewidywało odliczanie 6% na opłatę kapitału, 3% na amortyzację i 2% na konserwację, razem 11% wydatków stałych. Przy 6.000 wyrazów, nadawanych w ciągu doby i przy opłatach, istniejących dla drogi kablowej, eksploatacja nie-

tylko pokryje, wszystkie wydatki, ale ma dawać dochód.

Podane zasady obliczania nastroczą cały szereg uwag krytycznych. Ilość wyrazów, nadawanych obecnie, wynosi nie 6.000 na dobę, a znacznie mniej. Opłata kapitału w wysokości 6% nie odpowiada stopie normalnej, istniejącej podczas obliczeń i w dobie obecnej, a prawdopodobnie będzie zbyt niska jeszcze dłuższy okres czasu. Przyjęcie umorzenia w wysokości 3% rocznie, t. j. przypuszczalnie możliwości działania urządzeń w okresie około 30 lat, jest błędem niedopuszczalnym. Uwzględniając dłuższy okres działania niektórych części niespecjalnych, należy przeciętnie odliczać na amortyzację całego urządzenia radjostacji conajmniej 10%, czyli wydatki stałe wyniosą nie mniej 18% zamiast obliczonych 11%.

W końcu inż. Tołłoczko konkluduje, że: „Zasobna Anglja powstrzymuje się od budowy radjostacji tego typu, chociaż zabezpieczenie komunikacji z kolonjami ma dla niej znaczenie pierwszorzędne. Natomiast Polska, przeżywająca ciężki kryzys finansowy i nie posiadająca środków na zaspokojenie potrzeb nawet nieodzownych, przystępuje w rok później do budowy tak kosztownej, nawet bez należytego zbadania, o ile urządzenie jest rzeczywiście niezbędne. Było to chwytnie się środków „cudownych”, niestety zbyt często stosowanych i w innych dziedzinach.

Wydano kwoty stosunkowo poważne na cele, które nie mogą przynieść krajowi istotnych korzyści, a jednocześnie nie zabezpieczono niezależnej łączności z krajami Europy Zachodniej i zahamowano rozwój niezbędnych normalnych komunikacji wskutek wyczerpania rozporządzalnych środków. (W ciągu 1921 r. wydano na budowę radjostacji 943 milj. mkp., a na inwestycje w dziedzinie poczty, telegrafu i telefonu—tylko 323 milj. mkp. Stosunek kwot jest bardzo wymowny). Porównanie z ogólną gospodarką Czechosłowacji nasuwa smutne refleksje.

Temi słowami kończy swoją niezmiernie cenną opinię o tej stacji jeden z byłych ministrów poczt i telegrafów.

9. A teraz zapytujemy się dlaczego do opinii publicznej fachowej nie przedostał się w chwili decydowania przez Rząd budowy T. C. R. żaden szkic projektu, któryby zawierał w sobie ogólny program radifikacji kraju. Widocznie dlatego, że go wówczas prawdopodobnie nie było i być go nie mogło, bo to wymagało współpracy odnośnej instytucji z innymi zainteresowanymi resortami, poszczególnymi placówkami radjotelegraficznymi i fachowcami Stowarzyszeniami, od których autorzy budowy C. T. R. uparcie stronili i stronią nadal chyba w obawie rzeczowej i bezstronnej krytyki.

10) Było wspomniane wyżej, że odnośne czynniki depopularyzowały radjotelegrafję w tem znaczeniu, że ten środek komunikacji jest uważany jako deficytowy. Ubolewać należy, że antagonizm między „drutem“ i „falą“ jaki podobno zapanował w paru Dyr. Okręgowych P. i T. fatalnie się odbija na rozwoju i wzroście tych nielicznych radjostacji, prosperujących na prowincji, które swego czasu były „przekazane M. P. i T. przez władze wojskowe.

Fakty przytoczone powyżej miały za zadanie rzucenie światła na wielkie luki i niedomagania w zakresie rozwoju radjotelegrafji w Polsce!

Czyż wobec takich okoliczności możemy się dziwić, że polska radjotechnika w dobie obecnej jest jeszcze tak wątła, tak bardzo biedna?

Jesteśmy głęboko przekonani, że Polska mogła w tej dziedzinie zdziałać w latach ubiegłych znacznie więcej, a co jest b. ważne, przy znacznie mniejszych wydatkach, aniżeli te, które dotychczas poniósł Skarb Polski na rozwój polskiej radjotelegrafii.

Jednakże z drugiej strony nie można niedoceniać tego, co w tej dziedzinie zostało już zrobione, pomimo, że praca ta na skutek fałszywej polityki szła jak z kamienia!

A zatem:

a) faktem jest, że mamy krajową placówkę przemysłową, skojarzoną z wielkimi firmami radjotechnicznymi angielskimi i francuskimi.

Placówka ta wytwarza całe radjostacje nadawczo-odbiorcze o małej mocy i produkuje lampy katodowe niczem nie ustępujące zagranicznym, ale niema dostatecznego zbytu w Polsce dla tych produktów.

b) faktem jest, że mamy stacje radjotelegraficzne, eksploatowane obecnie przez M. P. i T., a pozostałe po okupantach, mianowicie w Poznaniu, Krakowie po 5 kW. stację w Grudziądzu (o mocy 10 kW. zbudowaną przez wojskowość i przekazaną M. P. i T. w 1921 r.) ale faktem jest, że stacje te stoją nie w tych centrach, w których winny stać (Kresy Wschodnie nic nie mają).

c) faktem jest, że mamy wielką centralę transatlantycką, która może być traktowana nawet jako ostatni wyraz techniki, ale nie mamy znów trafiki dla niej!

d) pozatem mamy zorganizowane średnie szkolnictwo radjotechniczne przy Państw. Szkole Wawelberga i Rotwanda, ale ilość słuchaczy na kursach maleje, gdyż urzędy państwowe stale odmawiają wydawania koncesji na prywatne radjostacje.

U w a g a. Szkolnictwo wyższe jest dopiero w stadium organizacji.

e) mamy Stow. Radjotechników Polskich, które skupia ludzi nauki, inżynierów, zajętych w przemyśle radjotechnicznym, radjotechników wojskowych oraz przedstawicieli radjoeksperymentatorów z grona harcerzy i t. d.—ale uchwały i wnioski tego Stowarzyszenia nie są honorowane przez odnośne resorty fachowe;

f) mamy w rękopisach kilka dzieł radjotechnicznych—lecz niema firmy, któraby je chciała wydać własnym nakładem,

g) mamy własny organ, a mianowicie „Przeгляд Radjotechniczny”—jako część składową „Przeгляд. Elektr.”, ale z powodu braku ogłoszeń ze strony wytwórni i placówek (we Francji ogłasza się firm radjotechnicznych całe dziesiątki), administracja „Przeглядu Elektr.” grozi zlikwidowaniem naszego działu;

h) popieramy radjokoncerty, aranżując co niedzielę seansy w sali Kursów Radjotelegr. dla przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa, ale z racji braku własnych t. j. polskich radjostacji telefonicznych, musimy karmić publiczność „ersatzami” niemieckimi (Czechy zdołały już oddawna zorganizować radjokoncerty narodowe) i t. d.

Dla kontrastu z tym stanem rzeczy, jaki został przedstawiony powyżej, przytaczamy cytata z korespondencji paryskiej, umieszczonej w „Kurjerze War-

szawskim” z d. 4 stycznia r. b., w której autor tak opisuje wrażenia z ostatniej wystawy paryskiej:

„Ze szczególnym zachwytem i zazdrością musi zwiedzić ten wspaniały przegląd francuskiej wytwórczości radjotechnicznej obywatel kraju, którego władze zabraniają mu posiadania choćby najskromniejszej stacji odbiorczej”.

Dalsze cytaty:

„U każdego ślusarza francuskiego obecnie można znaleźć cały szereg części zapasowych, przy pomocy których amator, pragnący zbudować własnoręcznie swą stację, może tego dokonać bardzo łatwo. Nic też dziwnego, że połowa olbrzymiej nawy „Grand Palais” jest zajęta przez najprzeróżniejsze aparaty radjotechniczne od najmniejszych, kieszonkowych, wielkości pugilaresu, do największych i najbardziej skomplikowanych, pozwalających na wysłuchanie w Paryżu koncertu, odbywającego się w Nowym Yorku”.

Pozwalam sobie obecną część mego referatu zakończyć jeszcze jedną cytata z artykułu noworocznego, pomieszczonego w Kurjerze Warszawskim, pióra senjora techników polskich Inż. Piotra Drzewieckiego, który, poświęcając szereg gorących słów podziwu dla tryumfalnego rozwoju lotnictwa i radjotelegrafii, specjalnie w odniesieniu do radjotelefonji, wypowiada pod jej adresem następujący wątek proroczych myśli:

„Spotęgowanie mowy ludzkiej w sposób, umożliwiający przenikanie jej nie tylko z nieuszczuploną, lecz ze wzmożoną siłą, we wszystkich kierunkach, z szybkością światła i wdzierania się jej w najskrytsze zakątki, stanie się podstawą nie tylko dla nowego postępu, lecz i do zmiany w stosunkach społecznych. Ta spotęgowana mowa, rozsiewająca niewątpliwie myśli wzniosłe i dodatnie, będące dziełem geniusza ludzkiego, przyczyni się do uszlachetnienia demokracji społeczeństw”.

Konstatuję, że choćby ten punkt widzenia jest dostatecznym usprawiedliwieniem wszelkich wysiłków, które członkowie Stow. Radjotechników wykazują w walce o wolność dla polskiej radjotelegrafii!

Wobec powyższych wywodów stawiam następujące wnioski:

Zebrani w dniu 24 stycznia 1924 r. na wspólnym posiedzeniu członkowie Stow. Radjot. Polskich, wraz z członkami Stow. Elektr. Polsk. (Koło Warszawskie) po wysłuchaniu referatu o „Stanie Radjotechniki w Polsce” i po omówieniu wniosków w obecności przedstawiciela Sejmowej Komisji Komunikacyjnej oraz delegatów „Koła Teletechników”, zgrupowanego przy Stow. Techn., uchwalają:

„Powierza się Zarządowi obu Stowarzyszeń: Radjotechników i Elektrotechników poczynienie energicznej interwencji u Rządu i Sejmu w sprawie:

a) takiego zorganizowania Wydziału Radjotechnicznego jako kierowniczego organu w sprawach radjotelegr. cywilnej, aby praca jego mogła być najowocniejsza i aby Wydział ten mógł w najszybszym czasie nadrobić to, co było zaniedbane w latach ubiegłych; równocześnie należy prosić odnośne władze przełożone, aby odpowiedzialne stanowiska w tym wydziale były obsadzone przez ludzi fachowych, dających rękojmię pracy programowej.

b) takiej reorganizacji Państw. Komitetu Radjotechnicznego, aby w skład jego wchodził przedstawiciel Sejmu, wyższych uczelni, Stowarzyszeń Radjotechn. i Elektrotechn., klubów radioamatorskich oraz przedstawiciele przemysłu radjotechn. krajowego. Przewodniczący tego komitetu winien być obierany przez głosowanie; naogół organizacja tego Komitetu winna być zbliżona do organizacji Państw. Rady Elektrycznej i jego egzystencja zabezpieczona w drodze uchwały Sejmowej.

c) konieczności przedłożenia na jedno z najbliższych posiedzeń tego Komitetu ogólnego programu radifikacji Polski z uwzględnieniem należytego rozwoju broadcastingu i szkicu eksploatacyjnego całej sieci z włączeniem radjostacji przekazanych swego czasu władzom pocztowo-telegr. przez władze wojskowe z uwzględnieniem konieczności rozbudowy radjostacji na Kresach Wschodnich dla połączenia poszczególnych punktów bardziej zamieszkałych między sobą i z centrum kraju.

d) konieczności obznajmienia prasy fachowej z ogólnymi kosztami, które poniósł Skarb w związku z budową T. C. R., z obecną trafiką i faktycznymi kosztami utrzymania tej stacji oraz projektem Rządu na najbliższą przyszłość co do jej organizacji.

Uwaga. Wyjaśnienie tych spraw w drodze publicznego komunikatu jest konieczne ze względu na dotychczasową tajemniczość, z jaką była przeprowadzana budowa tej stacji i całkowite odosobnienie inicjatorów jej budowy od ogółu techników oraz ze względu na żywe zainteresowanie się opinii publicznej sprawą T. C. R.

e) konieczności rozpoczęcia akcji w celu pozyskania i wyszkolenia odpowiedniej ilości radjoinżynierów, radjotechników i radjotelegrafistów, przez branie ze strony fachowych resortów czynnego udziału w opracowywaniu programów dla tych uczelni, przez wydajne finansowanie laboratoriów naukowych oraz przez udzielanie stypendjów na wyjazd zagranicę dla najwięcej uzdolnionych;—poza to stworzenia dla tej rzeszy pracowników takich warunków materialnych i moralnych, które umożliwiłyby im najwydajniejszą pracę.

f) wyjaśnienia dotychczasowego stosunku władz pocztowo-telegraficznych do krajowego przemysłu radjotechnicznego, wykazania konieczności jasnego i wyraźnego popierania jego rozwoju na drodze zamówień oraz stworzenia rynku zbytu dla jego wyrobów przez udzielanie koncesji na radjostacje prywatne dla celów całych grup przemysłowo-handlowych oraz dla celów osobistych.

g) wyjaśnienia na drodze ustawodawczej, a głównie w drodze przepisów wykonawczych praw i obowiązków obywateli Rzeczypospolitej w zakresie wykorzystywania urządzeń radjotechnicznych dla celów kulturalnych i zagwarantowania im pełni tych praw, które posiadają w zakresie radjotechniki obywatele Francji i Anglii.

h) zwrócenia uwagi kompetentnych władz na konieczność należytego informowania zagranicy o tem, co się u nas dzieje w zakresie radjotechniki i unikania na przyszłość udzielania zagranicy takich nie-

dokładności, jakie są zawarte w urzędowym wydawnictwie Biura Berneńskiego „Year-Book” Marcconiego, r. 1923 w dziale, poświęconym radjotechnice w Polsce (str. 398). (Przyp. Red. Patrz zeszyt № 13, Przegl. Radjot. z r. 1923).

Pozatem zebrani stwierdzają z uczuciem żywego zaniepokojenia:

1) fakt zignorowania ze strony urzędników b. Ministerstwa Poczty i Telegr. oficjalnych pism, które Zarząd Stow. Radjot. skierowywał do Min. P. i T. w sprawie bądź to zapadłych uchwał, bądź też prośby, dotyczącej się udzielenia informacji na tematy interesujące członków Stow.;

2) fakt zatwierdzania przez władze projektów budowy wielkich inwestycji państwowych bez wysłuchania opinii kół fachowych o technicznej i gospodarczej wartości tych projektów—co w całej rozciągłości miało miejsce przy budowie wielkiej T. C. R., na którą Skarb wydatkował przeszło 2 miliony dolarów i poza to pozbawienie pism fachowych, przez paroletni okres czasu, który był poświęcony przez odnośne urzędy na opracowywanie projektów i prowadzenie budowy T. C. R.,—możności rozstrząsania i fachowego analizowania tych spraw choćby ze względu na brak jakiegokolwiek enuncjacji urzędowych w tej sprawie;

3) fakt całkowitego odosobnienia urzędników odnośnego resortu od życia naukowego Stowarzyszeń, mających na celu krzewienie wiedzy elektr. i radjotechn. i dbających o ich rozwój w Polsce;

4) fakt znacznego opóźnienia, z krzywdą dla polskiej radjotelegrafji, terminu opracowania norm prawnych w zakresie radjotechniki.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonym referatem, który przez ogół zebranych został przyjęty licznymi oklaskami; pierwszy do głosu zapisał się obecny na posiedzeniu Prezes Sejmowej Kom. Komunikacyjnej.

Poseł dr. inż. Bartel Kazimierz na wstępie stwierdza, że referat wiceprezesa Stow. Radjotech. jest jednym wielkim oskarżeniem przeciw dotychczasowej akcji odnośnego resortu w zakresie rozwoju polskiej radjotechniki. Zdaniem mówcy, odpowiedzialność za ten stan rzeczy winni ponieść przede wszystkim kierownicy b. M. P. i T. Przechodząc do sprawy Noweli Radjot. do starej Ustawy o Poczciech i t. d. z r. 1919, poseł Bartel stwierdza, że odnośny projekt w wielu zasadniczych punktach jest nie do przyjęcia ze względu na zbyt policyjny charakter, który mógłby w dalszym ciągu ograniczać i tak już będący w oplakany stan rozwój radjotechniki w Polsce. W sprawie redakcji poszczególnych artykułów tej noweli, od szeregu miesięcy pozostawał on w ścisłym kontakcie z Zarządem Stow. Radjot. Polskich, przyczem 90% poprawek zaproponowanych przez Stow. Radjot. zostało już przez niego uwzględnione w referacie, jaki przygotowuje dla Komisji Komunikacyjnej. W dalszym ciągu swego żywego przemówienia prezes Kom. Komunikacyjnej wyjaśnia zebranym szczegóły, dotyczące się wprowadzania projektów Ustaw na plenum Sejmu i podkreśla, że w sprawie Ustawy Radjotechnicznej nikt ze strony Rządu nie interesował się przez długi szereg miesięcy, aby takowa weszła na porządek dzienny prac Sejmu (mowa o pierwszym czytaniu i odesłaniu do Komisji); potrzebna była dopiero osobista interwencja prof. Bartla u Marszałka Sejmu, aby rzecz cała ruszyła z martwego punktu. Opóźnienie terminu tej interwencji ze swej strony mówca wyjaśnia długą i poważną chorobą i związaną z tem nieobecnością przez szereg miesięcy w Warszawie. Coprawda w międzyczasie projekt noweli był przez Rząd wycofany i uzupełniany, ale ten fakt nie tylko, że nie tłumaczy zaniedbania w tej sprawie ze strony b. M. P. i T., ale jeszcze potęguje zarzuty przeciw temu urzędowi.

Inż. Piotr Drzewiecki w dłuższym przemówieniu stwierdza, że w dziedzinie wielorakiego zastosowania radjotelegrafji do celów kulturalno-społecznych—Polska wciąż jeszcze zajmuje stanowisko całkiem bierne i z tych względów słusznymi mu się wydają protesty i wnioski, zawarte we wstępnym

referacie. Dla obserwatora postronnego wygląda to wszystko tak, jak gdyby Rząd nie chciał udzielać koncesji na prywatne radiostacje ze względu na obawę... dodatkowych kłopotów. Przypomina to obawy, które wykazał swego czasu Pobiedonoszew za czasów carskiej Rosji, w związku z akcją, mającą na celu udostępnienie oświaty szerokiemu ogółowi społeczeństwa rosyjskiego! Mówca, podkreślając imponujący rozwój radiotechniki w Ameryce, podaje ciekawą informację, że na rynkach amerykańskich znajduje się dużo aparatów radiotelegraficznych produkcji niemieckiej, a zatem przemysł niemiecki szukał na tej drodze zwiększenia rynków, co leżało w interesie polityki rządowej, która wszędzie dba o rozwój własnego przemysłu. Przemysł niemiecki w ostatnich czasach osiągnął własne krajowe rynki zbytu, albowiem Rząd zmuszony był do cofnięcia hamujących przepisów w zakresie radiotelegrafii cywilnej i obecnie Niemcy znajdują się w okresie żywiołowego rozwoju radiotelegrafii i radiotelefonii na własnym terenie.

Wielce poważany senjor techników Polskich kończy swe głęboko przemyślane przemówienie silnym przekonaniem, że stanu, w jakim się obecnie znajduje radiotechnika w Polsce, nadal tolerować nie można, że Polska musi iść za przykładem Zachodu i Ameryki w wykorzystaniu radiotechniki dla potrzeb kulturalnych swych obywateli. Między innymi zastosowaniami Rząd amerykański daje różne wskazówki higieniczne dla szerokiego ogółu — na drodze radiotelefonii i t. d.

Inż. - elektr. K o l e b s k i dość pesymistycznie ocenia wartość zgłoszonych protestów, twierdzi, że akcja ostatnio wszczęta przez Stow. Radiotechników jest trochę spóźniona (? Przyp. Red.). Mówca kategorycznie twierdzi, że w Polsce nie tylko radiotelegraf jest upośledzony, ale w równym stopniu odnosi się to do drutowego telegrafu. Trzeba ubolewać, że w Centralnych urzędach pocztowo-telegraficznych technika jest zupełnie zaniedbana! Mówca omawia szczegółowiej rozwój środków komunikacyjnych w Niemczech.

Prof. R a d z i s z e w s k i, wychodząc z założenia, że „potrzeba jest matką postępu” — twierdzi, że należy rozwój przemysłu radiotechnicznego będzie następstwem udostępnienia radiotelegrafii szerszej publiczności. Zdaniem mówcy, wszystkie zgłoszone wnioski winny być zredukowane do jednego zasadniczego, że rychłe uchwalenie ustawy radiotechnicznej jest rzeczą b. pilną.

P. Dą b r o w s k i sądzi, że akcja, podjęta przez Stow. Radjot., a mająca na celu zanalizowanie przyczyn, które doprowadziły do tego stanu, w jakim się znajduje polska radiotelegrafia, wcale nie jest spóźniona. Wnioski prelegenta mówca podtrzymuje w całej rozciągłości i wierzy, że bliski kontakt Stow. Radiotechników z postem Bartlem będzie najlepszą gwarancją lepszej przyszłości dla polskiej radiotelegrafii.

Dyr. G ó r e c k i podnosi znaczenie pierwszej polskiej wytwórni radiotechnicznej i składa publicznie wyrazy uznania „Pol. Tow. Radjotechn.” (P. T. R.), przy pomocy którego mówca, jako dyrektor „Polskiej Agencji Telegr.” (P. A. T.), zdołał zorganizować dział informacji radiotelegraficznych, które pochodzą z 20 radiostacji zagranicznych. Polska, nie mając środków na opłacanie korespondentów zagranicznych, otrzymuje głównie na tej drodze materiał informacyjny. Dzięki stacjom odbiorczym, zainstalowanym w lokalu P. A. T., okazało się możliwe wejść w bezpośredni radiotelegraficzny stosunek z agencją Havasa na drodze zastosowania „regime de faveur”. Zdaniem mówcy, w Polsce mało się jeszcze robi w dziedzinie popularyzacji radiotechniki.

Dyr. R u d n i e w s k i dziękuje inicjatorom zebrania za poruszenie arcydoniosych zagadnień z dziedziny organizacji radiotelegrafii w Polsce i wyraża przekonanie, że przemysł krajowy radiotechniczny, który od trzech lat walczy o byt, będzie mieć lepsze jutro. W ciągu swego przemówienia p. Rudniewski wspomina o wdzieraniu się do Polski przedstawicieli przemysłu radiotechnicznego niemieckiego i wspomina o powstaniu i działalności nowego towarzystwa.

Inż. G n o i ń s k i z ubolewaniem stwierdza, że z powodu polityki Rządu nie robi się nic ani w radiotelegrafii, ani w drutowej telefonii. Pierwszym warunkiem należytego rozwoju tych gałęzi w Polsce jest dobre ustawodawstwo i dojdzie do głosu przedstawiciele techniki. Co się tyczy stacji transatlantycznej, inż. Gnoiński proponuje pominięcie tej sprawy w dyskusji — co spotyka się z gorącym protestem ze strony inż. Kolebskiego, który żąda gruntownego zbadania tej sprawy na forum zrzeszeń technicznych.

Posel B a r t e l, nawiązując swe wywody do stacji transatlantycznej, uważa, że poruszone zagadnienie winno być zgłębione na specjalnym posiedzeniu z udziałem przedstawicieli Rządu i Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegr. Faktem jest, że

społeczeństwo domaga się wyjaśnień w tej sprawie; wg. danych, które mówca posiada, stacja nadawcza ma efektywnej pracy na $\frac{2}{3}$ godziny dziennie (2 500 słów) — a zatem stacja ta musi dawać deficyt pomimo tego, że w budżecie na rok 1924 przewidziane są wpływy z tej stacji, wynoszące 726 jednostek, wydatki 722 jednostki! Co się tyczy treści samego referatu i przeprowadzonej dyskusji, to całość powinna być podana do wiadomości publicznej.

Inż. C h e f t e l zwraca uwagę, że mówiąc o stacji transatlantycznej, należy koniecznie rozróżnić stronę techniczną od strony ekonomicznej.

Inż. C h o ł o d e c k i komunikuje zebrany, że w sprawie ogólnych niedomagań w zakresie teletechniki, w zastosowaniu do telegrafów i telefonów, został opracowany przez „Kółko Teletechników” przy Stow. Techników memoriał, osobiście wzięty p. Ministrowi Przemysłu i Handlu; memoriał ten również został parę tygodni temu rozesłany przez Radę Stow. Techn. Do poszczególnych pp. Ministrów.

Na zakończenie dyskusji inż. K. J a c k o w s k i reasumuje wywody i udziela odpowiedzi na ważniejsze punkty, podniesione przez poszczególnych mówców. Referent z naciskiem powtarza, że uchwalenie przez Sejm „Ustawy radiotelegraficznej” jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym do tego, aby w Polsce dał się odczuć wyraźny postęp w organizacji radiotechniki. Środek ciężkości tego zagadnienia leży w intensywnej i planowej pracy Centralnych Urzędów pocztowo-telegr. Jedynie dobrze redagowane i przemyślane przepisy wykonawcze mogą być kluczem do lepszej przyszłości. Odnośnie projekty winny być uzgodnione ze sferami zainteresowanymi (nauka, przemysł i t. d.), tak, jak ma to miejsce we Francji. Nawet najlepsza ustawa może być martwą literą, gdy nie będzie żywych ludzi, którzy dadzą jej wewnętrzną treść. Omawiając sprawę zastosowania radiotelegrafii do celów prasy, mówca komunikuje, że już w latach 1919 — 1920 dziedzina ta stała w Polsce względnie na dość wysokim poziomie; było to w okresie, kiedy wszystkie radiostacje były w rękach władz wojskowych. W następstwie trzeba było wielkich wysiłków obecnego Dyrektora P. A. T., aby zostały pokonane piętrzące się trudności w organizowaniu tego działu, a trudności te miał w Polsce każdy, kto chciał w latach 1921 — 1923 zepchnąć polską radioteleografię z martwego punktu. Przechodząc do zarzutów, że mało się robi w dziedzinie propagandy, mówca stwierdza, że Stow. Radiotechników urządziło jesienią 1922 r. cykl odczytów w stolicy, a jesienią 1923 r. delegowało prelegentów na prowincję. Od paru miesięcy w sali państwowych Kursów Radiotelegraficznych, co niedzielę, odbywają się odczyty z demonstracjami w postaci radjokonzertów zagranicznych. W końcu mówca zaznacza, że pomimo dotychczasowych zakazów, szereg obywateli posiada już radiostacje odbiorcze — nie mają takowych tylko legitymiści. Postępowanie władz w sprawie stacji transatlantycznej dlatego wywoływało i wywołuje liczne protesty, albowiem opinia techników polskich w tej sprawie była zupełnie zignorowana przez autorów tej stacji. Jest to objaw niespotykany w żadnym ze zdrowych społeczeństw i musi być wykorzystany w zarodku. Ta ostatnia okoliczność musi jeszcze znaleźć oświetlenie na jednym z ogólnych zjazdów techników polskich.

W końcu referent streszcza jeszcze raz postawione przez siebie 8 pierwszych wniosków i prosi o ich przyjęcie, a poza tym nadmienia, że w sprawie treści czterech końcowych wniosków Zarząd Stow. Radjotechn. ma zamiar przeprowadzić bezpośrednią akcję w stosunku do instytucji, w kompetencji których leży możliwość sanacji i niedopuszczenie na przyszłość takich faktów, które są przytoczone w tych wnioskach.

Na wniosek inż. Jackowskiego zebrani wśród licznych okłasków przyjmują również wniosek o wyrażeniu głębokiej wdzięczności dla Prezesa Komisji Komunikacyjnej prof. Bartla za jego bardzo czynny udział w pracach nad przeprowadzeniem Ustawy Radiotechnicznej.

Przewodniczący prof. M. P o ż a r y s k i w końcu posiedzenia stwierdza przyjęcie przez zebranych treści pierwszych 8 wniosków, zawartych w referacie inż. Jackowskiego wraz z wnioskiem o wyrażeniu uznania dla posła Bartla i na tem zamyka historyczne dla polskiej radiotelegrafii posiedzenie, które na wszystkich zebranych w ilości 70 osób wywarło wielkie wrażenie i natchnęło wiarą, że polska radiotechnika w krótkim czasie stanie na upragnionej przez jej miłośników wyżynie.